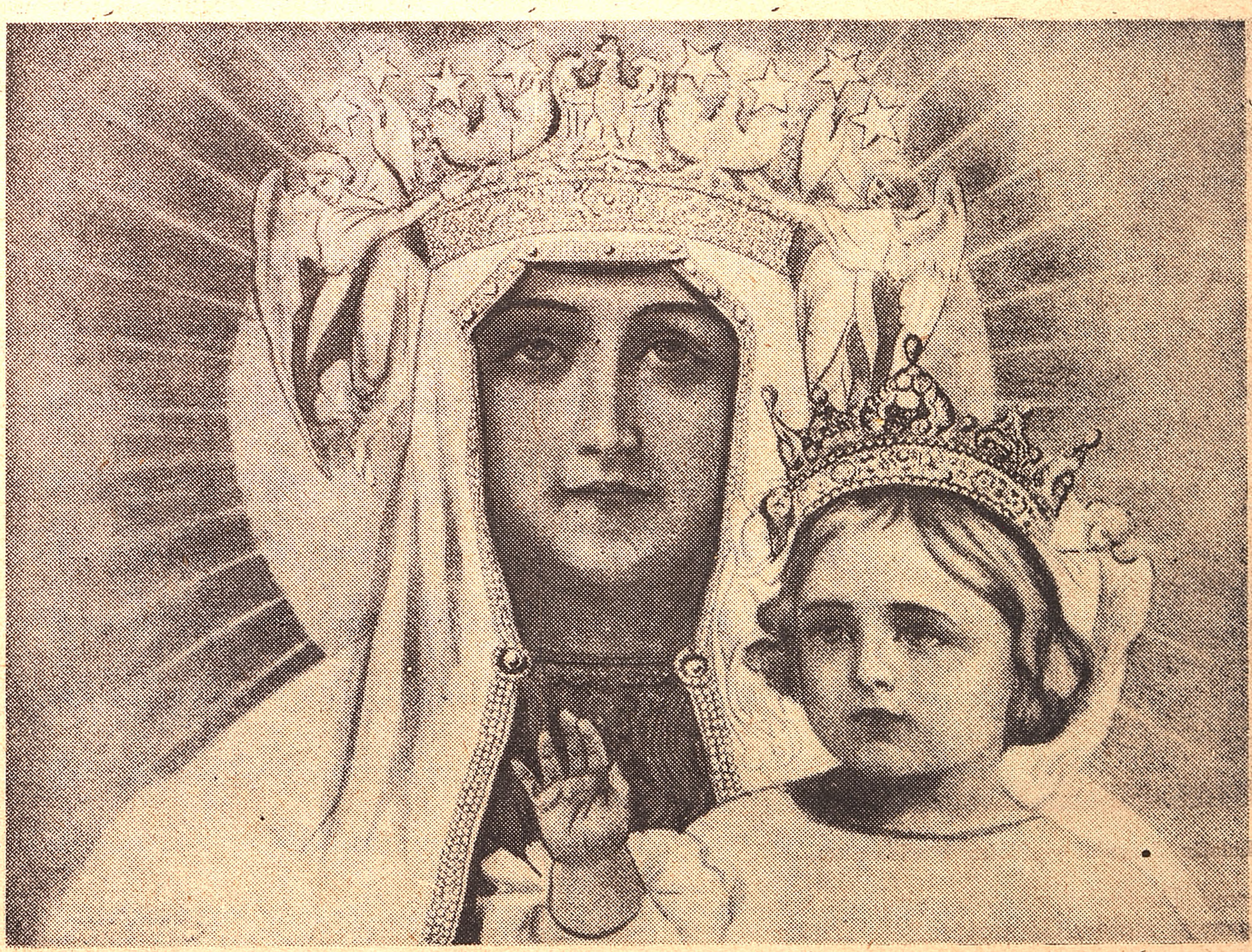
Rok II | Warszawa, dn. 6 grudnia 1936 r. | Nr. 49

POLSKA

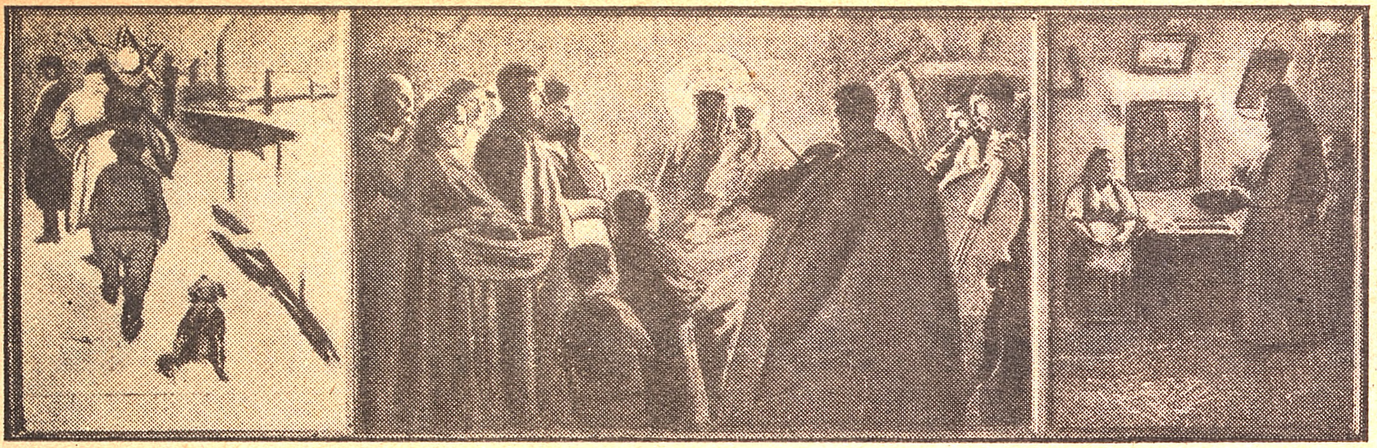
BÓG SIĘ RODZI...



Rys. P. Stachiewicz.

'Podnieś rękę, {Boże 'Dziecię
fflogosław kr°inę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą.

Pom nasz i majętność całą
I nasze wioski z miastami
jd słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.



Tryptyk „Kolęda“ — Włodzimierza Tetmajera.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze. Bóg się wam rodzi,
Czemprędzej się wybierajcie,
Do Betleem pośpieszajcie, przywitać Pana!"[1]



Lulajże Jszuniu — Piotra Stachiewicza.

„Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, siankiem przykrywszy w żłobku Go złożyła.[1] — „Hej nam hej, hej nam hej" — „Dzieciątko się narodziło, cały świat rozweseliło „Hej kolęda, kolęda". — Radujemy się z Niebem, z ziemią i z aniołami śpiewamy: „Hosanna![1]

Cieszyiny się sercem i duszą całą, bo w cudowny wieczór dzisiejszy:

„Gdy się Chrystus rodzi, I na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi!
Aniołowie się radują — pod niebiosy wyśpiewują: —
Gloria, gloria in exelsis Deo".
„Słychać z nięba muzykę i anielskie pieśni,
Chwalą Boga, który się w stajence mieści.'[1]
„Przybieżeli do Betleem pasterze
Przygrywają Dzieciąteczku na lirze[1]
„Witają Dzieciątko, Boskie Pacholątko
Pasterze, pasterze!".
„Pasterze mili, — coście widzieli?
— Widzieliśmy Maleńkiego, Jezusa Narodzonego,
Syna Bożego!" —
„Ach ubogi w żłobie, co ja widzę w Tobie
Droższy widok, niż ma Niebo w Maleńkiej Osobie"
bo oto spoczęło w nim Dzieciątko - Cud, Dziecię - Mocarz, pod postacią niemowlęcia w ubożuchnej złożonego szopce.

Serca rozpiera duma, szczęście i nadzieja w lepsze jutro, więc:

„Chodźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa i Panienki
Powitajmy Maleńkiego I Maryję, Matkę Jego".
„Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy".



Hold pasterzy.



Z tryptyku „Jasełka" — Wincentego Wodzinowskiego.

W. *Wodzinowski, malarz wsi polskiej, przedstawił w jednej części swego tryptyku pod tytułem „Jasełka" szereg* **rozmo-** *dlonych, pełnych zachwytu twarzy kobiet wiejskich, zebranych przed żłobkiem Dzieciątka Jezus.*



Pasterka w Wieliczce — Piotra Stachiewicza.

*Piotr Stachiewicz stworzył cały cykl obrazów, przedstawiających cuda Wieliczki i życie górników. Jednym z tego cykhi jest obraz p. t. „Pasterka"***,** *który przedstawia odprawianą corocznie w noc wigilijną w głąbi kopalni — niezmiernie urócz^pią — Mszą Świątą.*



„A słowo ciałem się stało"[11]... Bole Narodzenie Włodzimierza Tetmajera.



Wilia żołnierska w polu — H. Szczypińskiego.

Miręły szczęśliwie te chwile, kiedy żołnierz polski w polu, w oblicza wroga spędzał wilię Bożego Narodzenia, ale wspomnienie tej wieczerzy wigilijnej pozostawiło w pamięci uczestników niezatarte wrażenie jako jedno z najpiękniejszych przeżyć, bo właśnie wtedy na ostrzu bagnetów kształtowały się losy przyszłej, niepodległej Polski.



Wilia zesłańców na Syberii — Jacka Malczewskiego.

Czasy niewoli, szczęśliwie minęły, daj Boże. bezpowrotnie, a jednak tysiące rodaków naszych, conajwartościowszych knut moskiewski zapędzał w bezbrzeżne tajgi Sybiru, gdzie na wygnaniu, wśród śniegów i lodóiu, trapieni pożerającą duszę tęsknotą, spędzali długie, ciągnące się w nieskończoność rozpaczliwe wieczory. Jednym z najcięższych bywał wówczas wieczór wigilijny, a jedyną pociechą stawał się list z opłatkiem, o ile zdołał dotrzeć z dalekiej ojczyzny.

$

Dla nas Polaków uroczystość Bożego Narodzenia jest łańcuchem, zespalającym w jedno przeszłe; pokolenia z przyszłymi. Co roku staje się cud — wskrzeszenia czasów minionych gdy złote gwiazdki zamigocą na niebie, a przy biało na sianie zasłanych stołach zasiądą rodziny, dzieląc się opłatkiem- — Odżywają wspomnienia z lat dawnych i najdawniejszych, gdy na pasterce i podczas „świętych wieczorów*' z ust i piersi zebranego ludu popłynie w mroźne prestworza nuta swojskiej kolędy. Nawet na obczyźnie, w zmożonej bezbrzeżną tęsknotą duszy rodaka — jawi się wizja ziemi rodzinnej, gdy daleka poczta przyniesie mu z ojczystego kraju po-



Z gwiazdą — Włastimila Hofimana.

święcony opłatek lub gdy zadzwoni w duchu kolędowa melodia.

Wyraz kolęda jest pochodzenia łacińskiego — podobnem brzmieniem nazywano dawniej w Rzymie początek roku nowego, zaś w Polsce oznacza on pieśni śpiewane w tym okresie, jak i podarki noworoczne, — święta bowiem Bożego Narodzenia i Nowego Roku łączono w jedną całość. Żaden inny naród na świecie nie posiada takiego bogactwa prześlicznych kolęd i pastorałek, jak polski. Zebrane razem tworzą one cały tomik kantyczek (czyli śpiewnika) tak zWańych od wyrazu łacińskiego ,canto" t, j. śpiewać. Układane po większej części przez organistów i plebanów pod takt polskich tańców, pełne są swojskiego wdzięku i uroku. Są to prawdziwe perełki naszej ludowej poezji i muzyki. Odzwierciadla się w nich całkowicie pełna prostoty, tkliwości rodzicielskiej i niefrasobliwego humoru, oraz pogody — dusza ludu polskiego — dając jednocześnie obraz dawnych obyczajów, wierzeń i przygód wiejskich i góralskich. Występują w kolędach w roli głosicieli glorii Boskiego Dzieciątka — nietylko aniołowie, króle i pastuszki, lecz i bydełko domowe, a ptaszęta polne chwałę Panu Niebieskiemu śpiewają:

n. p.

Wół — osiół, wół osiół przed Nim klękali
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali
Beczący, ryczący Panu śpiewali
Pasterze, pasterze w multanki grali.

albo:

W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia
Ptaszki się w szopę zlatują
Jezusowi wyśpiewują:
Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.

Rozrzewniającą również w kolędach jest ta ojcowsko - macierzyńska miłość i troskliwość z jaką pastuszkowie zwracali się do Boskości ukrytej w słabej, maleńkiej Dziecinie. Wszystko by Mu oddali, przynieśli w ofierze, czem mogli utulili, byle nie płakało, nie ziębło, byle nie było głodne. To też cały szereg kolęd to ponrostu przemiłe kołysanki dziecięce.

Lulaj że Jezuniu, moja perełko,
Lulajże najmilsze me pieścidełko.

Lub też:

A cóż z tą Dziecinką będziem czynili
Pastuszkowie mili, że tak nam kwili
Zaśpiewajmy Mu wesoło
I obróćmy się z Nim wkoło
Hoc-hoc-hoc-hoc-hoc-hoc.

„A może Dziecinka„ że głodna płacze
I dlatego z nami nie rada skacze
Więc dajmy jej kukiełęczkę
I masełka osełeczkę.
Pa, pa, pa!".

Tkliwość ta była tak wielka, że przenosiła się na wszystkie otaczające Boskie Dzieciątko przedmioty — to też sianko i żłobek, na którym spoczywało, stajenka, która Mu dała schronienie, stały się przedmiotem serdecznej pieszczoty i specjalnego kultu.

Oj siano, siano — siano kwiecie drogi,
Że się na tobie kładzie Pań ubogi
Oj siano, siano, siano jak lilija
Na którym kładzie Jezuska Maryja.

Ewangelia święta głosi, że pastuszkowie byli uprzywilejowanymi, bo pierwszymi po aniołach zwiastunami narodzin Boga, to też ta jej część wybraną została za ulubiony motyw muzy, trudniących się pasterstwem górali podhalańskich i sąsiadujących z górami na równinach krakowskiego ludu. To też posiadając przeważnie melodie krakowiaków i góral-

skich piosenek, treścią swoją jednocześnie odzwierciadlają życie i obyczaje mieszkańców tych okolic.

„Rano powstali, na pole wygnali
Głodne owce, woły pastuszęta



„Wilia na obcym brzegu*[1]... — Piotra Stachiewicza.

Pilnując trzody od wszelkiej szkody
By się wilk nie zakradł na jagnięta".
„Paśli pasterze woły — u zielonej dąbrowy
Anioł im się pokazał, do Betleem iść wskazał".

Z kolei jednak i na króli przeszedł zaszczyt złożenia pokłonu Panu nad Pany:

„Mędrcy świata, monarchowie, gdzie śpiesznie [dążycie?
Powiedzcież nam trzej królowie chcecie widzieć [Dziecię,
Ono w żłobie, nie ma tronu i berła nie [dzierży,
A proroctwo Jego zgonu już się [w świecie szerzy".

Lecz najuroczystszą kolędą, od której zaczynano zawsze śpiew na pasterce i po domach była kolęda powszechnie dziś znana:

W żłobie leży, któż pobieży, kolendować Małemu!...
którą śpiewano na nutę ulubionego poloneza z czasów Władysława IV.

Z dawien dawna, stało się w Polsce obyczajem, że chłopcy wiejscy nie kontentując się śpiewem domowym, chodzili po wsiach i po domach, śpiewając już to kolędy same, już to łącznie z pokazywaniem szopki, gwiazdy kolorowej, lub różnych sztuk w przebraniu za trzech króli, króla Heroda, djabłów i t. d., za co zbierali datki, za które potem wieczorem wyprawiali sobie ucztę. Następnie zabawiali się płataniem dziewczętom i znajomym różnych figli, które obyczajem były przyjęte.

Noszona przez chłopców wiejskich na pamiątkę „Gwiazdy Betleemskiej" — „gwiazda" ma za podstawę środkową koło od starego przetaka, na którym wypiłowano osiem otworów, dla przepuszczenia światła na boki. Nad tymi otworami umieszczone jest tyleż trójkątnych promieni, o drewnianych, cienkich bocznych ściankach — a wszystko od przodu oklejone różnokolorowymi bibułkami i rozjaśnione od wewnątrz umieszczonymi, na nieruchomej deseczce, świeczkami podczas kiedy sama gwiazda obraca się wokoło ruchomej osi, na wysokim kiju osadzonej.

Wśród ciemności nocnej, na tle śniegu białego i przy wtórze muzyki kolędowej, śpiewu i rozgorzałych oczu chłopiąt, promienna, wielobarwna „gwiazda" wydaje się rozmarzonej wyobraźni dzieci przecudnym, z nieba zesłanym zjawiskiem. To też jaka to radość, jaka uciecha wielka zapanowywuje wśród dzieciarni, gdy usłyszy pożądaną nowinę, że idą chłopcy z szopką lub z gwiazdą! — Co sił biegnie naprzeciw. Niejeden z nas pamięta jeszcze to uczucie z dawnych, szczęśliwych dziecięcych wspomnień.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia,
Mędrcy wołają: ciesz się narodzie,
To gwiazda twego zbawienia.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka i.

Szef **Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw S. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.**

Druk „KADRA" Warezawa, ul. Dluga SO.